

Paweł Kaczyński

ŻYCIE SEKSUALNE JAKO OBIEKT KRYTYKI
I ŹRÓDŁO INWEKTYW W LITERATURZE POLITYCZNEJ
CZASÓW STANISŁAWOWSKICH.
CASUS „ZAGADEK SEJMU CZTEROLETNIEGO”

Dla potrzeb niniejszego tekstu inwektywę rozumieć będziemy w zasadzie zgodnie z definicją *Słownika terminów literackich* jako „wypowiedź będąca napastliwym wystąpieniem przeciw jakiejś osobie lub instytucji, operująca określeniami obraźliwymi i zniesławiającymi” (*Słownik terminów* 2000: 220). Ostatni człon tej definicji pojmujemy szeroko, interesować nas zatem będą zarówno wystąpienia posługujące się „środkami językowymi funkcjonującymi w świadomości określonej wspólnoty komunikacyjnej jako obraźliwe”, jak i „nienacechowanymi aksjologicznie i/lub emocjonalnie, które dopiero przez kontekst słowny i komunikacyjny [...] otrzymują nacechowanie negatywne” (Kamińska-Szmaj 2007: 57-58). W analizowanym przez nas materiale mamy bowiem do czynienia nie tylko ze środkami językowymi wartościującymi „prymarnie”, lecz także „konotacyjnie”. Negatywna waloryzacja jest w tym drugim przypadku „składnikiem pragmatycznym, czyli mniej lub bardziej ustabilizowaną konotacją, zależną od kontekstu lub specyficznego użycia słów” (jw. 63). Powiedzenie o kimś, że ma np. upodobanie do płci przeciwnej, samo w sobie nie jest przecież obraźliwe, jeśli jednak dotyczy osoby pozostającej w związku małżeńskim lub w stanie duchownym, może nabrać cech inwektywy, tym bardziej

Paweł Kaczyński – Instytut Filologii Polskiej, Uniwersytet Wrocławski,
50-165 Wrocław, pl. Uniwersytecki 1.

jeżeli odnosi się do polityka i łączy z sugestią, że owe zainteresowania są dlań ważniejsze niż obowiązki publiczne. Składnikami inwektywy, także politycznej, nie muszą więc być koniecznie wyrazy znieważające, obelgi czy wulgaryzmy. Napastliwą wypowiedź można skonstruować z użyciem słownictwa neutralnego, a jej agresywny charakter może być implikowany przez kontekst i sytuację (por.: Peisert 2004: 31). Formuła zagadki dodatkowo skłania do posługiwania się aluzją, mową „nie wprost”, co nie znaczy, że wymusza oględność w traktowaniu bohatera. Warto też zauważyć, że w przypadku inwektywy politycznej nie jest ważne, czy zarzuty są obiektywnie prawdziwe, czy fałszywe. Liczy się intencja wypowiedzi – zamiar obrażenia, a bardziej jeszcze – zdeprecjonowania adresata, a raczej obiektu, zwykle bowiem przekaz wcale nie jest kierowany do obrażanego (nawet jeśli wskazują na to wyznaczniki formalne), a jego prymarną funkcją jest wywarcie wpływu na „postawy, zachowania i preferencje polityczne odbiorców” (Kamińska-Szmaj 2007: 59–60) czyli opinii publicznej.

W skompletowanym przez Edmunda Rabowicza korpusie tekstów objętych zwyczajową nazwą *Zagadek Sejmu Czteroletniego (Zagadki 1996)*¹ (tytuły zbiorów oryginalnych były rozmaite), na blisko trzysta utworów sprawy życia seksualnego bohaterów porusza wprost lub aluzyjnie nieco ponad czterdzieści, czyli mniej więcej 14%. Podanie precyzyjnej liczby nie jest możliwe z tego powodu, że w przypadku kilku wierszy sens aluzji jest dyskusyjny i ich odniesienia do sfery życia intymnego mogą być tylko jedną z dopuszczalnych interpretacji. Co ciekawe, nie wszystkie utwory, podejmujące tę tematykę, mają charakter inwektywy. Bez wątpienia pochwalny wydźwięk ma zagadka na kasztelanową łączycką Lipską z Mioduszeńskich:

Z imienia i przymiotów chwalmy damę z miodu.
W tym może kto ją ganić, że z niej nie ma płodu,
Bo się uwieść nie dała nigdy i możnemu,
Chcąc być wierna mężowi, choć dosyć staremu.
(247. *Zagadki 1996*: 187)

¹ W lokalizacji cytatu jako pierwszy podajemy numer zagadki nadany przez edytora.

To jednak wyjątek na tle innych wierszyków na damy z sejmowej galerii, w których jakiegokolwiek nawiązanie do spraw alkowy ma zawsze charakter złośliwego przytyku. Ta wyjątkowość chyba wytrąciła z równowagi edytorów *Zagadek*, sygnalizowali bowiem w komentarzu rzekomą niezgodność danych (rozwiązania tej zagadki podanego w rękopisie) z *Polskim Słownikiem Biograficznym*, według którego żoną Tadeusza Lipskiego kasztelana łęczyckiego była Joanna Siemieńska – nie Mioduszeńska (*Zagadki* 1996: 187). Aluzja do panińskiego nazwiska w zagadce jest jednak bardzo czytelna, zaś PSB informuje tylko, że: „z małżeństwa z Joanną Siemieńską, kasztelanką lwowską, miał córkę Annę oraz synów Ksawerego i Samuela Alojzego.” (Zahorski 1972: 444) Tymczasem z zagadki wynika, że chwalona dama jest bezdzietna w tym małżeństwie. Tadeusz Lipski urodził się w 1725 roku, zatem w czasie Sejmu Czteroletniego rzeczywiście był już „mężem dosyć starym” (i zmarł niedługo potem – w roku 1796), więc najwyraźniej Mioduszeńska była jego drugą, „późną” żoną, nieodnotowaną przez PSB.

Zagadka na Kazimierza Rzewuskiego, posła podolskiego, jest z kolei co najmniej niejednoznaczna co do intencji:

Od mężatki ukochany,
Z odwagi i męstwa znany.
Rodakom za Moskwy pobicie
Z swej pensji nagradza obficie. (137. *Zagadki* 1996: 137)

Pierwsze dwa wersy odnoszą się – według Rabowicza – do romansu z księżną Izabelą Czartoryską² i zamiłowania Rzewuskiego do pojedynków, zwłaszcza drugi więc pobrzmiewa ironią. Warto jednak pamiętać, że współcześni znali i mogli pamiętać przykłady odwagi (a może brawury) Rzewuskiego, demonstrowanej nie tylko przy okazji pojedynków, ale i np. pożarów w Warszawie (zob. np.:

² Jego owocem była – wychowywana najpierw we Francji, a później w Puławach i pod okiem Marii Wirtemberskiej – Cecylia Beydale, której zresztą Rzewuski zostawił zapis testamentowy, mimo że oficjalnie nie była jego córką.

Ostrowski 1972: 135, 208). Także druga połowa utworu nie musi być koniecznie krytyczna wobec pisarza polnego koronnego, który obiecał gratyfikacje ze swej półrocznej pensji dla żołnierzy polskich, wyróżniających się w potyczkach z komendami rosyjskimi (*Zagadki* 1996: 137). Co prawda, historycy sugerują, że Rzewuski celowo nagłaśniał te drobne incydenty, o których wieści docierały na przedwiośniu 1789 roku do Warszawy, i wyznaczył nagrodę, by zyskać miano nieprzejednanego przeciwnika Rosji, gdy jednocześnie np. bronił swego szwagra Jacka Małachowskiego, podejrzanego o branie rosyjskiej pensji (zob.: Kądziela 1992–93: 118). Aby stwierdzić, czy drugą połowę zagadki w tamtych czasach również można było rozumieć ironicznie, jak uwagę o „odwadze i męstwie”, musielibyśmy wiedzieć, czy wśród współczesnych wystarczająco powszechne było przekonanie o wizerunkowym – jak byśmy dziś powiedzieli – charakterze tej inicjatywy pisarza polnego. Może jednak mamy tu do czynienia raczej z uszczypliwościami niż zdecydowaną krytyką nazbyt zapalczego i chwiejnego jeszcze wtedy (oscylującego między partią hetmańską a Czartoryskimi) późniejszego gorącego zwolennika Ustawy Rządowej. Jeden z filarów stronnictwa patriotycznego, Niemcewicz, niezbyt miło o Rzewuskim pisał w *Pamiętnikach czasów moich*, ale to świadectwo raczej odosobnione na tle częstych wzmianek o rzeczywistej dzielności osobistej pisarza polnego koronnego i jego hojności dla potrzebujących³ (przy jednoczesnej manii pojedynkowej i rozrzutnym trybie życia). Uwzględniając więc owe dwuznaczności pozostałych fragmentów, trudno ostatecznie stwierdzić, czy wspomnienie o romansie z mężatką pojawiło się tylko jako jeden ze znaków rozpoznawczych znanego z bujnego życia Rzewuskiego, czy może jako wyjaśnienie jego lojalności wobec Familii. W obu wypadkach kaliber zarzutu nie wydaje się duży.

³ Zob. np.: Ostrowski 1972: 135, 141, 208. W tym kontekście (a także m.in. wspomnianego uposażenia w testamencie córki z nieprawego łoża) zwłaszcza niesprawiedliwa i podyktowana chyba jakąś osobistą animozją wydaje się uwaga Niemcewicza: „Przy najpozorniejszej postaci, wszystko w tym człowieku było krzywe i niewdzięczne, i rozum, i postępowanie aż do ostatniego kresu życia” (Niemcewicz 1957: 277).

Poza tymi – jednym niewątpliwym i jednym dyskusyjnym – wyjątkami⁴, we wszystkich innych utworach, mówiących wprost lub aluzyjnie o sprawach seksu, dopatrzeć się można jednoznacznej chęci zdeprecjonowania bohaterów. Materią inwektywy może stać się zarówno aktywność, jak i bierność w tych sprawach, a ściślej: ustępowanie pola innym. Te dwa odmienne ujęcia właśnie reprezentują serie zagadek poświęconych rekordzistom zbioru (w zakresie liczby epigramatów odnoszących się do spraw alkowy): Józefowi Mierzejewskiemu, posłowi podolskiemu (cztery utwory z przytykami do życia seksualnego) i kasztelanowi wojnickiemu Piotrowi Ożarowskiemu (trzy).

Mierzejewski, strażnik polny koronny, uznawany był za kochanka Elżbiety Sapieżyny, siostry hetmana Franciszka Ksawerego Braniczkiego. Poświęcone mu zagadki wiążą ściśle jego awans z erotycznymi zasługami:

Co z węgryzka został panem,
Gada zawsze za hetmanem,
Co z postaci, tęgiej miny
Zjednał serce Sapieżyny,
A z strażnika dozornego
Postąpił na koronnego.
Kto z takowego obrazu
Nie domyśli się od razu. (138. *Zagadki* 1996: 137-138)

Węgryzkiem bywał przed laty,
Potem lwowskim susceptantem.
Że był wygodnym amantem,
Dziś jest urzędnik bogaty. (276. *Zagadki* 1996: 196)

Kolejna zagadka mówi właściwie to samo, tyle że bardziej rubasznie:

⁴ Jest co prawda jeszcze jedna pochlebna zagadka na damę, tu jednak interesujące nas kwestie nie są poruszane, poza krótkim stwierdzeniem „wierna mężowi” (Anna z Dąbskich Mniewska, kasztelanowa brzeska kujawska, *Zagadki* 1996: 199).

Z partyi ten człek wielkiego hetmana.
Przez tęgi korzeń wyszedł aż na pana.
Mówią, że z niego prawnik bardzo tęgi,
Wszystko odważa dla błękitnej wstęgi. (275. *Zagadki* 1996: 196)

Ostatnia nie zajmuje się już przyczynami awansu Mierzejewskiego, a tylko stwierdza fakt w sposób najbardziej dosadny:

Jest w partyi Branickiego,
On chędoży siostrę jego.
Żołnierz dobry, lecz jur tęgi
Żadnej w robocie nie lubi mitręgi. (226. *Zagadki* 1996: 181)

Jak widać, aż trzy zagadki (w kolejności cytowania: 1, 3 i 4) kładą znak równości między romansem z Sapieżyną a lojalnością Mierzejewskiego wobec hetmana. „Utrapiąca mać Polski i jednego syna” rzeczywiście mieszkała w pałacu brata, gdzie gościli też jego najwierniejsi partyzanci (m.in. Mierzejewski) (zob.: *Zagadki* 1996: 161), i – choć najważniejsze zawsze były dla niej interesy własne i jedynaka, marszałka konfederacji litewskiej Kazimierza Nestora – uczestniczyła w niektórych przedsięwzięciach tej koterii⁵. Dla wywodzących się ze stronnictwa patriotycznego autorów (autora?) zagadek ten splot seksualno-polityczno-interesowych zależności dawał pretekst do zdeprecjonowania motywacji członków partii hetmańskiej, a tym samym uderzenia także w jej przywódcę, który takimi sposobami nabywa stronników (o romans z Sapieżyną posądzano również innego partyzanta hetmańskiego – posła czernihowskiego Kajetana Kurdwanowskiego) (jw. 162).

Zarzut urobienia kariery przez łóżko nie uniknął też sam król. Jest to jedna z bardziej znanych (w różnych wariantach) zagadek sejmowych:

⁵ O stanowisku politycznym Elżbiety najlepiej świadczy zachowanie Kazimierza Nestora Sapiehy, gdy zdecydował się poprzeć Ustawę Rządową – „uciekł się wtedy pod opiekę króla w obawie przed reakcją matki i wuja” (Czeppe 1994: 166).

Za swoje piękne powaby
Wsadzony na tron od baby.
Jeszcze Polacy nie mieli
Lepszego króla do kądzieli. (228. *Zagadki* 1996: 182)

Zwróćmy uwagę na dobór słów. Właściwie nie musi chodzić o jakąś szczególną seksualną aktywność, cóż bowiem znaczą „piękne powaby”? Poniatowski zostaje przedstawiony jak ładna zabawka w ręku kobiety i człowiek zniewieściały. Określenie Katarzyny II mianem „baby” nie tylko deprecjonuje przy okazji także i ją (bez wymieniania imienia, które oczywiście każdy mógł odgadnąć), ale dodaje ten akcent „babskiej” siły sprawczej do charakterystyki samego króla. Zupełnie inaczej niż w inwektywach pod adresem Mierzejewskiego, gdzie podkreślano jego męskie przymioty („tęgi korzeń”, „jur tęgi”) – królowi niby zarzucono, że alkowianej znajomości zawdzięcza tron, ale właściwie nie chciano przyznać mu, że przynajmniej pod tym względem jest stuprocentowym mężczyzną. Poza tym wariantem zagadki, uznanym przez Edmunda Rabowicza za podstawę tekstową, istnieje jednak i inny, bardziej znany, przekazany przez Kraszewskiego, gdzie czytamy: „Za pewne znane powaby...” (*Zagadki* 1996: 221). Takie sformułowanie, na pozór mniej konkretne, w rzeczywistości właśnie przez niedopowiedzenie jest o wiele bardziej jednoznaczne – nie pozostawia wątpliwości, za co to zyskał sobie stolnik litewski protekcję Katarzyny. Dopiero w tym kontekście zarzut z drugiego dwuwiersza wyraźniej niż w pierwszym wariacie oznacza nie tyle brak męskości, w znaczeniu seksualnej potencji, ile – męskości „władczej”, przymiotów potrzebnych królowi (kądziel domyślnie przeciwstawiona mieczowi⁶). Słowem – typowy fircyk, spełniający się w buduarze i salonie.

⁶ Wydaje się, że nie można w tym utworze przypisać „kądzieli” znaczenia metafory obsceniczej, jak w erotykach ludowych. Wtedy oczywiście interpretacja musiałaby być jednoznaczna niezależnie od wersji zagadki – „najwালniejszą do kądzieli” znaczyłby właśnie męski wigor. W erotykach ludowych mówiono jednak w tym sensie raczej o „kądziółce” (zob.: Bartmiński 1974: 17.), tymczasem odsyłanie mężczyzn do kądzieli

O ile Mierzejewskiemu i królowi – *toutes proportions gardées* – zarzucano, że doszli do stanowisk dzięki aktywności w alkwie, o tyle Ożarowskiemu wytyka się wręcz odwrotny *modus operandi*:

Wysoko w senacie siedzi,
Często w mowach swoich bredzi.
Od Moskala zapłacony,
Ustąpił mu kraju, żony. (221. *Zagadki* 1996: 180)

Romans Ottona Stackelberga, rosyjskiego posła w Warszawie z panią Ożarowską rozpoczął się w roku 1782, jak świadczą ówczesne gazetki pisane (zob.: Ostrowski 1972: 64, 119, 127)⁷. W czasie Sejmu trwał w najlepsze, co potwierdza kolejna zagadka:

Apostoł królewskiej wiary,
Kasztelan gada bez miary.
Ottowi szepce do ucha,
A Otto w dom jego dmucha. (56. *Zagadki* 1996: 71)

O trwaniu tego związku w owym czasie wzmiankuje zresztą również Lars Engeström (Engeström 1963: 134). Dlatego niezrozumiała jest konstatacja Romana Kalety, jakoby „romans dyplomaty rosyjskiego z Ożarowską był przelotny” (Ostrowski 1972: przyp. 81, 229). Właśnie długotrwałość owego *liaison* dała zapewne asumpt do inwektywy w trzeciej z poświęconych kasztelanowi zagadek:

W każdym głosie kląć się lubi,
Siedmią synami się chlubi.
I kot zjeść kobyłkę może,
Skoro mu wilk dopomoże. (245. *Zagadki* 1996: 187)

(poświadczone obficie choćby w cytatach w słowniku Lindego) miało w tradycji znaczenie takie, jakie mu tutaj przypisujemy.

⁷ Zofia Zielińska twierdzi, że związek rozpoczął się nawet wcześniej, w 1781 r., bo już kasztelanę wojnicką (29 XII 1781) miał Ożarowski otrzymać za wstawiennictwem Stackelberga (zob.: Zielińska 1979: 674).

Pierwszy z cytowanych utworów najlepiej ujmuje istotę rzeczy: „ustąpił mu kraju, żony”. Według Teodora Ostrowskiego, Ożarowski, podobnie jak wcześniej Radziwiłł (mąż poprzedniej kochanki Stackelberga), od początku sprzyjał romansowi żony z ambasadorem: „minister ten dobry razem i okulista, bo już zdaje się, że drugiego oślepia męża. Równy albowiem JW. Kasztelan Wojnicki jak niegdyś Wileński do intryg żony interesować zdaje się” (Ostrowski 1972: 119)⁸. Jak wiadomo, ostatecznie dzięki swej „ślepcie” lub wyrozumiałości, pobierając moskiewską pensję, stał się jednym z filarów stronnictwa prorosyjskiego, za co z łaski Targowicy otrzymał hetmaństwo wielkie koronne, a z wyroku Sądu Kryminalnego w czasie insurekcji kościuszkowskiej – stryczek. W dwóch pierwszych zagadkach tym, co łączy sferę seksu i polityki, jest zdrada – małżeńska i polityczna – traktowana jako interes. Przyzwolenie na zdradę żony przynosi Ożarowskiemu zysk („Ottowi szepce do ucha”, „Od Moskala zapłacony”), który oznacza zdradę kraju. Ostatnia z zagadek deprecjonuje przeciwnika politycznego już tylko na gruncie prywatnym, ale bardzo dotkliwie, uderzając w jego męskość i kwestionując tak istotną w patriarchalnym porządku biologiczną ciągłość rodu. Zarazem jest to przykład potwierdzający, iż w przypadku inwektywy politycznej obiektywna prawda nie ma znaczenia, wobec nadrzędnego celu poniżenia przeciwnika. Drugi dwuwiersz zagadki to wariant formuły przysłowiowej⁹, której sens polega na ironicznej deprecjacji udziału małego zwierzęcia w „zmożeniu” kobyły. Wilk w istocie nie „pomaga”, ale sam dokonuje dzieła, a kot (zając, komar, mucha) wyobraża sobie, że *magna pars fuit*. Otóż taki zarzut w odniesieniu do Ożarowskiego nie wytrzymuje krytyki. Trzech pierwszych synów miał z Elżbietą z Paców, o której romansach nic nie wiadomo, czterech pozostałych z Marianną Dzierz-

⁸ W satyrze bibliograficznej powstałej około 1784 r. przypisano złośliwie Ożarowskiemu autorstwo dzieła *Rada dla wszystkich młode żony mających* (Kaleta 1971: 318).

⁹ Odnotowanej przez Adalberga w postaci: „I zając konia (kobyłę) zmoże, jeśli mu wilk dopomoże”; inne warianty zamiast o zającą mówią o komarze, muchach lub psie (por.: *Norwa* 1972: 689).

bicką¹⁰, kochanką Stackelberga, ale – jak wspomnieliśmy – dopiero od roku 1782 lub najwcześniej 1781. Tymczasem małżeństwo jej z Ożarowskim trwało od 1774. Co najmniej trzech synów urodziło się w latach siedemdziesiątych¹¹, a być może i czwarty (w dostępnych opracowaniach nie udało się odnaleźć daty jego urodzenia). W każdym razie, nawet gdyby najmłodszy z synów był potomkiem Stackelberga, to zarzut – biorąc pod uwagę sens użytego przysłowia – jest stanowczo przesadzony, choć i w przypadku zakwestionowania pochodzenia tylko jednego syna byłby wystarczająco dotkliwy.

Robienie kariery czy osiąganie zysków materialnych przy pomocy wdzięków żon to zarzut częstszy, choć tylko w wypadku Ożarowskiego wiąże się z oskarżeniem o wysługiwanie się obcym interesom podczas obrad Sejmu. Postawa innych „wrozumiałych mężów” nie ma takiego znaczenia na forum publicznym. Wstydlive sposoby osiągania majątku czy stanowiska kompromitują ich jako osoby niegodne piastowanych funkcji i z tego właśnie względu szkodliwe – a nie z powodu jakiejś szczególnej politycznej aktywności. Jakim bowiem senatorem może być np. kasztelan ciechanowski Józef Oborski, zawdzięczający swój majątek i karierę kochankowi żony – prymasowi Poniatowskiemu, u którego był marszałkiem dworu¹²?

Czasem z laską przed tym chodzi,
Co żonki jego dobrodziej.
Choć rogaczem, mniej dba o to,
Byle miał dostatkiem złoto. (86. *Zagadki* 1996: 91)

O tym, że niewielki z niego pożytek, przekonuje początek innej poświęconej mu zagadki:

¹⁰ Edytorzy *Zagadek* jako żonę Ożarowskiego, o której mowa w poświęconych mu tekstach, wskazali omyłkowo właśnie Elżbietę z Paców (zob.: *Zagadki* 1996: 72).

¹¹ Sądząc z kolejności, w jakiej wymienia ich w haśle poświęconym Piotrowi Ożarowskiemu w PSB Zofia Zielińska (zob.: Zielińska 1979: 677).

¹² Nie zaś marszałkiem dworu Stanisława Augusta, jak głosi przypis w cytowanej edycji *Zagadek* (*Zagadki* 1996: 200).

Brzuch tłusty,
Łeb pusty. [...] ¹³

Ta druga charakterystyka kończy się bezpośrednią już inwektywą pod adresem kasztelanowej i to sformułowaną wyjątkowo dosadnie:

Jejmość kurwa zawołana
Prymasa, Lentulusa, Blanka i hetmana. (289. *Zagadki* 1996: 200)

To poszerzenie informacji o kochankach pani Oborskiej pogłębia też jednak kompromitację samego kasztelana jako męża, bo nie dość, że korzysta z romansu żony z prymasem, to jeszcze nie był w stanie zapobiec pozostałym przypadkom zdrad, już – by tak rzec – całkowicie bezinteresownych.

Jednoznacznie natomiast interesem tłumaczy inna zagadka przybycie do Warszawy komendanta twierdzy kamienieckiej Józefa Witta z żoną. Witt nie był posłem, ale jego obecność w stolicy w roku 1789 była ściśle związana z obradami, bowiem musiał się przed Sejmem tłumaczyć z zarzutów i groziła mu utrata komendy nad Kamieńcem (co zresztą w końcu nastąpiło). Z tego właśnie powodu znaleźli się on i jego żona w polu zainteresowania autorów sejmowych zagadek. Ta, której bohaterem jest Witt, sugeruje niedwuznacznie, że:

Znając swoje złe sprawy,
Przywiózł żonkę do Warszawy.
Ta choć mu jaki rożek przysposobi,
Ale go nadal komendantem zrobi. (230. *Zagadki* 1996: 182)

Nie ma tu więc nawet mowy o żadnym przymykaniu oczu czy wyciąganiu korzyści z czegoś, co i tak się zdarzyło (jak w przypadku Oborskiego); rzecz jest z góry zaplanowana. Zagadka na Wittową identycznie określa cel jej przyjazdu, dorzucając tylko pewne szczegóły o bujnej przeszłości „pięknej Bitynki”:

¹³ W satyrze bibliograficznej z czasów konfederacji targowickiej napisano Oborskiemu autorstwo książki *Odkrycie sekretu: przez jakie stopnie i głupi dostąpić może urzędów i sławy* (Kaleta 1971: 327).

W Stambule postradała wieńca.
Przyjechała tu z Kamieńca,
By udziałem swego ciała
Winy mężowskie zmaszała. (197. *Zagadki* 1996: 166)

W wariacie tej zagadki mamy nieco zmieniony czwarty wers i obsceniczny obrazek w dwóch dodatkowych:

[...] Grzechy mężowskie zmaszała.
Nadstawia dolnej czupryny,
Żeby męża pokryć winy. (*Zagadki* 1996: 214)

W związku z Wittem chyba najwyraźniej pojawia się współtworzący inwektywę akcent chłodnej kalkulacji w kupczeniu ciałem żony, który nie był tak dobitny nawet w przypadku Ożarowskiego.

Z jeszcze innym wariantem podobnej sytuacji spotykamy się w zagadce... no, właśnie, nie bardzo wiadomo na kogo. Występuje ona tylko w jednym zbiorze, pochodzącym już z XIX wieku:

Młody człowiek bez zasług chciał zasiadać w krześle,
Nie mógł kupić, a ciemny był w intryg rzemieśle.
Wziął się drogi miłości i w żonie bez sławy
Dostał krzesło w nagrodę wygod dla Warszawy.
(274. *Zagadki* 1996: 195)

Według tytułu zamieszczonego w rękopisie dotyczyć ma Antoniego Rybińskiego kasztelana owruckiego, brata biskupa kujawskiego Józefa, od roku 1785 męża słynnej pani Magdaleny z Eysymontów *primo voto* Jezierskiej, wieloletniej intymnej przyjaciółki Adama Naruszewicza. Aluzje zawarte w tekście korespondowałyby z inną zagadką, dotyczącą samego Naruszewicza, w której mówi się, iż:

[...] Bogatego biskupa bratu nadał żonę,
By miał z nich w potrzebie duchowną zasłonę.
(257. *Zagadki* 1996: 190)

Byłyby to owe „wygody dla Warszawy” – warto wspomnieć, że Naruszewicz wstawiał się za Rybińskim w sprawie jego starań o kasztelanę owrucką (zob.: Platt 1960 oraz *Korespondencja* 1959: 377). Zgodnie z sugestiami zawartymi w obu zagadkach, Rybiński świadomie, w imię przyszłej kariery, poślubił kobietę „bez sławy”, zgadzając się pełnić funkcję zasłony dymnej dla kochanki koadiutora smoleńskiego. Problem w tym, że według edytorów *Zagadek* w rękopisie nastąpiła pomyłka. Nosi on tytuł *Portrety osób czynnych roku 1788 w Sejmie Czteroletnim*, tymczasem Rybiński został senatorem dopiero w październiku 1790. Wcześniej kasztelanem owruckim był Michał Trzeciak i to jego miałaby dotyczyć zagadka¹⁴. Niestety, o tym senatorze wiemy niewiele, poza lakoniczną wzmianką w uzupełnieniach Krasickiego do *Herbarza* Niesieckiego: „R. 1778. Michał Trzeciak, chorąży kijowski z Dembińskiej zostawił potomstwo” (Niesiecki 1842: 138). Czy owa pani była „żoną bez sławy” i komu robiłby w ten sposób przysługę – nie wiadomo.

Niekoniecznie tylko wdzięki żon stanowiły walor wymienny na tej swoistej giełdzie, gdzie inwestując ciało można było zyskać stanowiska i pieniądze. W przypadku Teodora Szydłowskiego romans córki otworzył mu długoletni kredyt i to u samego monarchy. Historycy dość zgodnie stwierdzają wpływ zainteresowania, jakim obdarzył już w latach sześćdziesiątych pannę Szydłowską – przyszłą Grabowską –

¹⁴ Czy na pewno jednak? Rękopis pochodzi z lat dwudziestych XIX w. (zob.: *Zagadki* 1996: 227), może więc uwzględniać zaszłe podczas trwania obrad zmiany w składzie senatu, nie ograniczając się – mimo tytułu – do stanu początkowego. Nawet twierdzenie Rabowicza (zob.: *Zagadki* 1996: 19), że kodyfikacji owego zbioru dokonano w drugiej połowie 1790 r., nie wyklucza naszego przypuszczenia, że bohaterem mógł jednak być Rybiński – został on bowiem kasztelanem owruckim w X 1790 r., a Trzeciak musiał umrzeć co najmniej parę miesięcy wcześniej, skoro Naruszewicz w liście do króla z 24 X 1790 r. pisze, że ten „determinował” kasztelanę owrucką dla Rybińskiego „prawie od roku” (*Korespondencja* 1959: 377). Z drugiej strony jednak Antoni Rybiński żeniąc się z panią Jezierską miał już prawie czterdzieści lat – czy nazwano by go w zagadce „młodym człowiekiem”?

król Stanisław August, na przyspieszenie kariery jej ojca (zob. np.: Dzwonkowski, Wasylewski 1959–60: 475; Zienkowska 1998: 250). Zresztą również mąż królewskiej metresy za robienie dobrej miny do złej gry (podobnie jak Antoni Rybiński wobec Naruszewicza) otrzymywał spore gratyfikacje¹⁵. Ojciec zaś, jak wynika z zagadki, na pewno nie nadawał się na stanowisko, które zajął dzięki wysokiej protekcji:

Przez córki swojej narzędzie
W senatorów siedzi rzędzie,
Lecz sam ni pachnie, ni śmierdzi,
Kaszle tylko lub też pierdzi. (33. *Zagadki* 1996: 49)

Jak widać, jedynym, co wyróżnia Szydłowskiego z tłumu, jest sposób zdobycia krzesła w senacie. Choć nie zarzucano mu celowego działania w tym względzie, to jednak nie ulegało wątpliwości, że z zaistniałej sytuacji umiał ciągnąć profity, których inaczej nie byłby osiągnął, podobnie jak cała rodzina Szydłowskich i Grabowskich.

Mężowie, którzy ze zdrady żon nie robią interesu, traktowani są w zagadkach łagodniej, co nie znaczy, że nie wypomina im się tej sytuacji. Przytyk do kłębki w życiu seksualnym nie musi się jednak łączyć z krytyką innych sfer aktywności. Tak jest w przypadku dwóch zagadek na Rocha Kossowskiego, męża słynnej, opiewanej m.in. przez Miera i Trembeckiego, piękności:

W skarbie siedzi i senacie,
Rad by być o większej zapłacie.
Żonę ma ładną jak bożek,
Przydomek mu dają Rożek. (53. *Zagadki* 1996: 67–68)

Rożkiem go zowią, a on rogacz cały.
Dwie ładne żony cnotą go przybrały.
Chociaż pocziwy, mało ma przyjaźni,
Bo często swym brutalstwem drażni. (21. *Zagadki* 1996: 179)

¹⁵ W cytowanej już satyrze bibliograficznej z lat 80. generał Grabowski figuruje jako autor książki *O łatwości względów u dworu* (Kaleta 1971: 324).

Poza niejasną wzmianką o „brutalstwie”, charakterystyka publicznego funkcjonowania Kossowskiego nie wypada źle. Warto zwrócić uwagę na frazę: „rad by być o większej zapłacie”, z której pośrednio wynika (co potwierdza przebieg jego kariery), że w przeciwieństwie do kilku wcześniej wymienionych, zdrady żony nie przynoszą mu żadnego profitu. Może dlatego obie te zagadki, wypominając mu „rogi”, pobrzmiwają jedynie tonem nienapastliwej kpiny¹⁶.

Jeśli przypomnimy, że pani Kossowska była o dwadzieścia parę lat młodsza od swego męża, to możemy do zagadek na temat tego małżeństwa dorzucić też epigramat o wojewodzie brzeskim litewskim Tadeuszu Zybergu:

Starzec zacny, poczciwy i szczerzy.
Zachciało mu się młodej Wenery.
Ta widząc powolność męża swojego,
Dobrała sobie gaszka młodszego. (36. *Zagadki* 1996: 50)

Kossowskiemu nie wyrzucano różnicy wieku, jako przyczyny małżeńskich niepowodzeń, tu natomiast jest ona ich jedynym powodem. Zagadka ta jest swego rodzaju głosem w dyskusji toczonej w literaturze czasów stanisławowskich na temat problemów, jakie rodzą się w małżeństwach niedobrych wiekiem (zob.: Kaczyński 2009: 71–75). Wojewoda nie został tu przedstawiony jako stary satyr, a „starzec zacny, poczciwy i szczerzy”, który jednak źle obliczył swe siły w wiadomej dziedzinie. Ten sam problem podnosi zagadka na jedną z kobiet, kasztelanową sochaczewską Kunegundę z Mikorskich

¹⁶ Może i dlatego, że, jak pisze Bernard Krakowski, w czasach Sejmu przyodziano Rocha wbrew jego woli w antyrosyjską aureolę „z racji jego [...] sprzeciwu w sprawie zakupu i urzędzenia warszawskiego pałacu dla ambasadora rosyjskiego” (*Zagadki* 1996: 68). W wierszowanej definicji ministrów scharakteryzowany został jako „cnota” (Bukar 1871: 173), co żartobliwie potwierdził Jacek Jezierski, kiedy w 1791 roku Kossowski został podskarbiem wielkim koronnym: „to jest wielka w świecie, dopieroż w Polsce nowalia – podskarbi cnotliwy” (*Zagadki* 1996: 68).

Lasocką (w zagadce na samego kasztelana Adama Lasockiego nie ma wzmianki o małżeńskich problemach):

Któż nie da wiary,
Gdy on mąż stary,
Że żonka młoda
Wnet mu róg doda. (202. *Zagadki* 1996: 169)

Zdradzani mężowie, jak widać, oceniani są rozmaicie. Taryfa ulgowa obowiązuje w stosunku do tych, którym owa sytuacja nie odbiera patriotycznej cnoty (w rozumieniu stronnictwa antyrosyjskiego i antykrólewskiego). Napastliwie traktuje się tych, którzy ze zdrady połowic ciągną korzyści, będąc zarazem czynną lub bierną podporą przeciwnej partii.

Krytycznie, czasem wręcz wulgarnie agresywnie opisuje się także tych, którzy miast myśleć o dobru kraju (znów: w rozumieniu stronnictwa reformatorskiego), trwonią czas i pieniądze na zaspokajanie wybujałych apetytów seksualnych. Aforystycznym skrótem formułowanych wobec takich osób zarzutów może być inwektywa rozpoczynająca zagadkę na biskupa kujawskiego Józefa Rybińskiego: „Nadto skąpy dla kraju, dla kurew wspaniały [...]” (4. *Zagadki* 1996: 27).

Jedna z zagadek poświęconych Kazimierzowi Nestorowi Sapieże również wymawia mu przesadną aktywność w materiałach „miłosnych”, ze szkodą dla obowiązków publicznych:

Udałby lepiej swą sztukę,
Gdyby miał naukę.
Lecz jest płochy w zdaniu,
Bo cały w kochaniu. (264. *Zagadki* 1996: 192)

Sapieha nie był bohaterem głośnych romansów swego czasu, ale nie unikał kobiet (choć, jak się zdaje, wśród jego rozrywek pijaństwo zajmowało miejsce przed rozwiązłością), zaś właśnie w okresie Sejmu Czteroletniego wykazywał szczególne zainteresowanie księżną kurlandzką:

Podczas parokrotnych pobytów w Warszawie księżnej kurlandzkiej Doroty Biron Sapieha zbliżył się do niej. [...] W r. 1791 użyczał jej na mieszkanie swego pałacu, odprowadził ją do pierwszego noclegu, gdy wyjeżdżała itp. Współcześnie jedni twierdzili, że Sapieha „oficjalnie ogłosił się jej rycerzem” (K.H. Heyking), inni zaś utrzymywali, że rozwiedziony Sapieha zabiega o rękę (i okazały posąg) najstarszej córki księżnej. (Kądziela 1994: 61. Zob. też: Recke 1963: 245–247, 250, 253, 255, 262)

Jeśli chodziło o ten drugi wariant i wzmianka w zagadce dotyczyła opisanych zabiegów, to owo „kochanie” nie miałoby raczej związku z życiem seksualnym magnata.

Jeszcze wyraźniej nieużyteczność z powodu m.in. nadmiernej seksualnej aktywności zarzucono Onufremu Oborskiemu, posłowi liwskiemu (bratu Józefa, wyrozumiącego męża prymasowskiej kochanki; jak widać, rodzina była wyjątkowo nieudana, bo i bratu zarzuca się głupotę):

Próżno swej ziemi wzięłeś posła zaszczyty:
Rozum pasz, lecz Wenus, karty – faworyty. (169. *Zagadki* 1996: 149)

Jako człowiek nienadający się na swe stanowisko, przedstawiony został również hetman wielki litewski Michał Kazimierz Ogiński:

Talenta nie pana,
Mina nie hetmana.
Samochwalca bez miary,
Trzyma kurwę, choć stary. (232. *Zagadki* 1996: 183)

W tym wypadku zarzut niestosowności w życiu intymnym dodany został na końcu, jakby dla ostatecznego zgnębienia potępionego z kretesem magnata. Znów kompromitacja życia prywatnego wspiera krytykę postawy w życiu publicznym i znów pojawia się motyw różnicy wieku, w innym jednak, bardziej jeszcze wzdurliwym tonie niż w odniesieniu do starych mężów młodych żon. O ile bowiem można wyobrazić sobie białe małżeństwo, nawet jeśli tylko wymu-

szone wiekiem i niesprawnością jednej ze stron, o tyle utrzymywanie kochanki przez takiego starca nie ma już żadnego sensu. Być może jednak zarzut należy rozumieć inaczej: Ogiński zostaje przedstawiony jako satyr, zachowujący się w sposób nielicujący z jego zaawansowanym wiekiem¹⁷.

Zdecydowanie łagodniej potraktowany został inny starzec¹⁸, Antoni Giełgud, starosta żmudzki:

Starostwo wielkie w senacie posiada,
Blisko orkiestry w teatrze siada.
Siwy jak gołąb, lubi kochanie
I baletniczkom daje wiązanie. (260. *Zagadki* 1996: 191-192)

Zarzut rozwiązłości nieprzystojnej wiekowi, właściwie identyczny z inwektywą pod adresem Ogińskiego, sformułowany jednak został w tonie pobłażliwym. Może różnica wzięła się stąd, że Giełgud nie był w sejmie tak znaczącą postacią jak Ogiński, mimo senatorskiego krzesła. Z drugiej wszelako strony w przypadku Sapiehy czy Oborskiego właśnie nadmierna skłonność do uciech Wenery kosztem prac sejmowych była powodem krytyki. Warto jednak pamiętać, że istnieje też druga zagadka na Giełguda, która z braku sejmowej aktywności wyraźnie czyni główny zarzut („Jak bałwan w senacie siedzi”), nazywając go „głupim jak sak” (25. *Zagadki* 1996: 44]). Z kolei inna zagadka na Ogińskiego, choć ocenia go krytycznie (42. jw. 56), daleka jest od napastliwości tej, którą cytowaliśmy. Obie nie dotyczą natomiast sfery życia intymnego. Ich porównanie z wyżej cytowanymi ujawnia zasadniczą odmienną funkcję przytyków do spraw seksu: w jednym przypadku służą one zaostrzeniu krytyki,

¹⁷ To oczywiście pojęcie względne. Ogiński w roku rozpoczęcia Sejmu Czteroletniego miał 58 lat.

¹⁸ Tak wynikałoby z zagadki. Nie udało się ustalić jego daty urodzenia; według Bonieckiego (Boniecki 1903: 42) pierwszy urząd ciwuna twerskiego pełnił od roku 1759, urodził się więc zapewne nie później niż w 1740, ale jak długo przed tym rokiem? W każdym razie nie jest wykluczone, że był trochę młodszy od Ogińskiego.

a w drugim – sformułowaniu charakterystyki mniej drapieżnej niż w innym utworze, poświęconym tej samej postaci, ale nieporuszającym spraw alkowy. Trzeba wszakże uwzględnić jeszcze jeden czynnik – zapewne różni byli autorzy i stąd też mogły brać się różnice i w traktowaniu konkretnych osób w różnych utworach, i w ocenie przypisywanych im grzechów.

Zarzut gnuśności, której rozwiąłość może być składnikiem, postawiono również Aleksandrowi Sapieżu, kanclerzowi wielkiemu litewskiemu.

Obojętny na los kraju,
Zawsze siedzi w swym seraju.
Poprzestał sądzić mieszczanów,

Nie wiem, jak osądzi panów. (234. *Zagadki* 1996: 184)

Odniesienie do życia seksualnego nie jest zupełnie jasne. Nie wiadomo, czy „seraj” należy rozumieć w znaczeniu pierwotnym, tj. jako pałac sułtański w ogóle, czy jednak w węższym, które już wtedy funkcjonowało, tj. harem¹⁹. W przytoczonym przez Bukara wierszowanym wyliczeniu ministrów Sapieżę nazwano „Sardanapalem”. Zarówno to określenie, jak i wzmianka o „seraju” (w znaczeniu siedziby sułtańskiej) winny budzić skojarzenia z szerszym niż tylko erotyczne wachlarzem rozrywek, nie wyłączając ich wszakże²⁰. Niemcewicz ujmował sybarytyzm kanclerza właśnie tak szeroko: „po sejmach wracał do Różany lub Dereczyna zanurzać się w rozkoszach, jakie dać mogą bogactwa” (Niemcewicz 1957; 116). Fakt, iż Sapieha utrzymywał w swych dobrach teatr, w którym występowały

¹⁹ Linde podaje pierwsze znaczenie, ale już cytowany przez niego przykład: „Nie jestem Turczyn, nie przychodzę do kochanki z obyczajem serajowym, ale z chęcią zasłużenia się” wskazuje na pewne zawężenie sensu do kontekstu haremowego (Linde 1859: 243).

²⁰ Choć np. w adresowanym do króla anonimowym wierszu z 1788 r. *Głos Podolaka* sens skojarzenia z Sardanapalem jest jednoznaczny: „Troskliwość o los kraju w panującym chwałem, / Lecz kobiet patrzeć – jest to być Sardanapalem” (*Wiersze* 1998: 47).

polskie i włoskie trupy, oraz szkołę aktorską i baletową, gdzie kształcono dzieci chłopów (zob.: Zielińska 1992–93: 568, Wierzbicka-Michalska 1977: 289–290), mógł jednak podpowiadać wyobrażenie podstarzałego kanclerza (rocznik 1730) w otoczeniu baletniczek.

Warto wreszcie zwrócić uwagę na szczególny przypadek Jacka Jezierskiego. Różni się on od wyżej opisanych tym, że kasztelan łukowski nie był konsumentem, ale dostarczycielem rozwiązań przyjemności w swoich osławionych łazienkach:

Przy wiślanym moście
Traktuje francą goście.
Był za Sasów kapitanem,
Dziś ostatnim kasztelanem. (88. *Zagadki* 1996: 92)

Ze względu na ów odmienny rodzaj zaangażowania nie ma też oczywiście mowy o tym, by sprawy te odciągały delikwenta od aktywności na forum sejmowym. Przeciwnie, kasztelan doskonale wyczuwa koniunkturę, co wyraźnie stwierdza druga zagadka:

Kiedy Wenus była w modzie,
Stawiał jej domki przy wodzie.
Dziś, gdy ją obdarł z cnoty,
Zyskał imię patryjoty. (89. *Zagadki* 1996: 92)

Biografia Jezierskiego jest więc też swoistym przykładem dorabiania się na życiu seksualnym, w odróżnieniu jednak od wcześniej omawianych przypadków – nie na swoim czy bliskich osób.

W zbiorze uznanym przez Rabowicza za główny znajduje się osobny *Przydatek do zagadków*. Są to utwory poświęcone kobietom, które zajmowały miejsca na sejmowej galerii lub po prostu były związane z uczestnikami obrad. Jest tych zagadek trzynaście, a oprócz nich z innych zbiorów edytor wydobył jeszcze siedem niebędących wariantami tamtych. Trzy z pań (Izabela Czartoryska, Helena Radziwiłłowa, Barbara Kossowska) otrzymały po dwie zagadki. Wśród dwudziestu utworów zaledwie trzy mają wydźwięk pozytywny: dwa wspomniane

przez nas wcześniej (na kasztelanową Lipską z Mioduszeńskich i na kasztelanową Mniewską) oraz jedna z zagadek na Helenę Radziwiłłową – ale druga jej poświęcona jest już zdecydowanie ubliżająca. Z pozostałych siedemnastu aż trzynastie zawiera złośliwe aluzje lub wprost odnosi się krytycznie do życia seksualnego owych dam, a tylko cztery zarzucają im inne grzechy. W porównaniu więc z zagadkami na mężczyzn proporcje układają się inaczej. Tam seksualny aspekt życia bywa przedmiotem krytyki raz na kilkanaście przypadków, tu – ponad połowa utworów ma taką wymowę. Jeśli pamiętamy, że kobiet – bohatererek zagadek jest tylko siedemnaście, to rodzi się pytanie o kryteria doboru i podejrzenie, że jednym z najważniejszych była właśnie możliwość prezentacji niecieężkich obyczajów tych dam.

Niektóre z zagadek na kobiety są lustrzanym odbiciem utworów poświęconych ich mężczyznom (mężom, a w jednym wypadku – ojcu). I tak cytowana już zagadka na Zofię Wittową powtarza zarzuty z wierszyka na generała. Podobnie utwór na wojewodzinę Zybergową – dopełnia to, co już wiemy z epigramatu na jej męża, któremu „zachciało się młodej Wenery”:

Źle sobie poczyna
Choć młoda dziewczyna:
Dostawszy męża,
Innym się wypręża. (201. *Zagadki* 1996: 169)

czy na Petronełę Oborską:

Do cudzej obory
Zagląda ciołek skory,
A jałowiczka mu stoi,
Bo się pasterza nie boi. (199. *Zagadki* 1996: 168)²¹

²¹ Aluzje do nazwiska damy i herbu prymasa Poniatowskiego są tak oczywiste, że dziwić musi przypis w wydaniu Rabowicza – Koweckiego: „Edytorzy nie ustalili, o którą kobietę w tej zagadce chodzi” (*Zagadki* 1996: 168). Rozwiązanie pojawiło się już zresztą w artykule Kalety (Kaleta 1971:

Rozwinięciem wątku z zagadki na Teodora Szydłowskiego jest epigram o jego córce, wymawiający pani Grabowskiej jeszcze bujniejsze życie erotyczne niż w utworze na ojca:

Zgadnijcie, co to za pani,
Co różni bywali na niej.
Teraz tylko pono
Cieszy się koroną. (255. *Zagadki* 1996: 189-190)

Aż dwa epigramaty poświęcone pani Kossowskiej odznaczają się tą samą cechą, którą dostrzegliśmy w utworach o jej mężu, czyli względną łagodnością inwektyw:

Kobieta gdyby Dyjanna,
Umizga się jak panna.
Męża ma swego jak żaka,
Zrobiła z niego ślimaka. (198. *Zagadki* 1996: 168)

Miła z twarzy, kształtna z nogi,
Prześlicznie zaszczepia rogi.
Kto by miał mówić, że to powieść płocha,
Niech spojrzy na głowę Rocha. (254. *Zagadki* 1996: 189)

O ile w przypadku zagadek na Rocha Kossowskiego domyślaliśmy się, że jego cnoty jako urzędnika uzasadniały ton swoistej pobłażliwości dla niepowodzeń na gruncie życia intymnego, o tyle epigramaty o jego żonie mogą sugerować jeszcze inny powód: atrakcyjność pani Kossowskiej była tak wielka, że autorzy zagadek najwyraźniej pozostają pod jej urokiem. W każdej z czterech fraszek jest jakaś wzmianka o jej fizycznych walorach. W zagadkach na Rocha jest określana jako „ładna” i „ładna jak bożek”, a w poświęconych jej samej – jako: „kobieta gdyby Dyjanna” (ewidentnie chodzi o urodę, nie dziewiczość) i „miła z twarzy, kształtna z nogi”. Wydaje się, że również „bezinteresowny” charakter jej romansów mógł mieć wpływ

252), a poza tym, jak wynika z komentarza edytorskiego, w rękopisach źródłowych odpowiedź na tę zagadkę figuruje (zob. *Zagadki* 1996: 205).

na tę pobłażliwość. Oborska i Ożarowska także, według świadectw współczesnych, były atrakcyjne, a jednak o ich urodzie w ogóle się nie wspomina, a zdrady traktuje o wiele surowiej.

Dwie inne zagadki – na Kunegundę z Mikorskich Lasocką (cytowana wyżej) i na Izabelę Czartoryską:

Żona niegodna, matka jaka taka,
We wszystkim zmienna, lecz w zemście jednaka.
W chlubną przybrana postać patryjotki,
Braci, Ojczyznę przez swe jątrzy plotki. (246. *Zagadki* 1996: 187)

nie mają swych odpowiedników w zagadkach na mężów, te bowiem nie wzmiankują ani słowem o małżeńskich problemach bohaterów. Inne: na szambelanową Szydłowską, na Kunegundę z Brzostowskich Rudnicką i księżną Barbarę Ponińską nie mają „męskiej” pary, bo zagadki na ich mężów, którzy nie byli posłami ani senatorami, po prostu nie istnieją. Powodem znalezienia się księżnej Kalikstowej z Lubomirskich Ponińskiej w orbicie zainteresowań sejmowych satyryków mogło być zaangażowanie jej męża (i jej samej) w sprawę kaucji za aresztowanego w 1789 roku na rozkaz Sejmu brata Kaliksta, Adama „Drapiwora” Ponińskiego. W dodatku księżna nawiązała romans z synem szwagra, z czego zagadka czyni jej główny zarzut:

Wielki niestatek kobiety
Jeszcze z rodu znamienitéj
Męża zacnego porzuca,
Z synowcem się zbałamuca. (205. *Zagadki* 1996: 171)

Najmniej jasna jest zagadka na szambelanową Szydłowską. Edytorzy zbioru jedynie sponują, że chodzi tu o żonę „Michała, który w roku 1790 otrzymał order św. Stanisława” (*Zagadki* 1996: 170). Nie wiadomo, kto był jej kochankiem wymienionym w epigramie, choć może to właśnie ze względu na niego (jakiegoś duchownego dygnitarza?) została zauważona wśród żeńskiego otoczenia Sejmu:

Co za hańba tej mężatki,
Która ma z mężem swe dziatki,
Lecz ze zbytku wielkiego
Kocha ogiera bożego. (203. *Zagadki* 1996: 159–170)

Wreszcie eks-pani Rudnicka, której dzieje są jeszcze jednym przykładem na niestosowność nierównych wiekiem małżeństw. Dużo starszy mąż, kasjer Komisji Skarbu Koronnego, zdefraudował pieniądze publiczne, by zaspokoić wymagania rozrzutnej piękności, która – gdy rzecz się wydała i mąż popadł w kłopoty – rozwiodła się z nim w r. 1783 i chciała nawet wyjechać za granicę (zob.: Kaleta 1971: 292). Pisał o tym Teodor Ostrowski: „Postępek ten Rudnickiej tym bardziej od wszystkich jest ganiony, im coraz więcej wychodzi z kraju piękności” (Ostrowski 1972: 215)²². Pani Rudnicka pozostała w kraju, ale zagadka jej poświęcona dowodzi, że uroda po pierwsze: w czasach Sejmu nie była już tak świeża²³, po drugie: nie mogła przesłonić niepięknych okoliczności zdrady:

Jak lalka wymalowana,
Od Niemca przedtem kochana.
Męża swego porzuciła,
A do gaszków się rzuciła. (204. *Zagadki* 1996: 170)

²² Według Kalety (Kaleta 1971: 280. Przypisy) chciała wyjechać do swego dawniejszego kochanka, byłego posła austriackiego w Warszawie, Karola Emeryka Reviczkiego. Romans ten na długo pozostał w pamięci towarzystwa (zob. aluzja w zagadce) i wyrobił Rudnickiej pozycję w gronie warszawskich „swawolnych dam”. Po nim nadal korzystała z życia, co opisał autor *Suplementu Przewodnikowi [Warszawskiemu]* (zob. *Przewodnik* 1985: 49.) Wedle świadectwa tego źródła pan Rudnicki także należał do grona „wrozumiałych mężów”, zabiegających wręcz o kochanków żony; jak jednak pokazują jego losy, w przeciwieństwie do wcześniej wymienianych, nie tylko na tym nic nie zyskiwał, ale jeszcze dokładał (z państwowej kasy).

²³ Romans z Reviczkiem miał miejsce w drugiej połowie lat 70.; dziesięć lat później przy takim trybie życia mogła już być nieco zużyta i potrzebować więcej farby.

To jeszcze jedno pośrednie potwierdzenie i uzasadnienie uprzywielejonanego w tym gronie statusu pani Kossowskiej.

W gronie spostonowanych znalazła się też Helena Radziwiłłowa. Dwuwiersz, którego miałyby być bohaterką jest jednak przykładem satyrycznego recyklingu, brzmi bowiem:

Zgadnij, co to za pani,
Co cały świat był na niej. (261. *Zagadki* 1996: 192)

A zatem jest powtórzeniem początku zagadki na panią Grabowską. Czy jednak rzeczywiście chodzi tu o powtórzenie pod innym adresem, czy to raczej epigram na Grabowską jest rozwinięciem tego dwuwiersza – trudno powiedzieć. Zagadka na Grabowską pojawia się tylko w jednym zbiorze, natomiast rękopisy z samym dwuwierszem są liczniejsze²⁴ i większość wskazuje Radziwiłłową jako jego bohaterkę, choć jeden wymienia Izabelę Branicką, siostrę króla. Wydaje się, że z tych trzech pań formuła dwuwiersza najbardziej jednak przystaje do – zasłużonej skądinąd sawantki – księżnej kasztelanowej wileńskiej, poprzedniczki Ożarowskiej w łóżu Stackelberga i matki kilkorga dzieci z pozamałżeńskich przygód²⁵.

Księżna Helena doczekała się wszelako jeszcze jednej zagadki, pochwalnej, doceniającej jej urodę, talent wokalny i zasługi jako założycielki Arkadii. Nie miała takiego szczęścia jej rywalka, księżna Izabela Czartoryska. W obu poświęconych jej zagadkach przedstawiona została jako wątpliwej próby, a w każdym razie świeżej daty patriotka, intrygantka i osoba nieprzyjemnie egzaltowana. Z tą różnicą, że w jednej tylko (cytowanej wyżej) zarzucono jej ponadto – ale za to już w pierwszych słowach – małżeńską niewierność i zaniedbania obowiązków macierzyńskich.

²⁴ Zob.: *Zagadki* 1996: 225, 227; na s. 225 błędnie oznaczona pozycja utworu, zamiast 254 powinno być 255; z kolei na s. 227 sformułowanie odsyła do przy pozycji 261 budzi wątpliwości – druga zagadka poświęcona Radziwiłłowej (poz. 277) na pewno nie jest „podobną redakcją”.

²⁵ Zob. Kaleta 1971: 275–278; w jednej z satyr bibliograficznych napisano jej dzieło *Przykład wierności żony*.

Niezbyt jasny jest sens jednej jeszcze zagadki na kobietę:

U króla w paradnej sali
Żonkę mu odmalowali
W zacnej bogini postaci.
Chociaż was naród nie chwali
Z okoliczności Moskali.
Żonka kontenta z ich gaci.
Byliście przedtem dość mali,
Lecz gdyście starostwa brali,
Teraz jesteście bogaci. (196. *Zagadki* 1996: 165)

Według zbioru uznanego przez Rabowicza za podstawę tekstową, zagadka ta ma dotyczyć Aleksandry z Engelhardtów Branickiej, w rzeczywistości naturalnej córki Katarzyny II. Może wzmianka o „gaciach” Moskali jest tylko przypomnieniem jej pochodzenia, a może zawiera aluzję do plotek na temat panny Engelhardtówny, które swego czasu król przekazywał Elżbiecie Sapieżynie, chcąc utrać małżeństwo Branickiego:

ta panna Engelhardtówna, siostrzenica rodzona Xcia Potemkina, bywszy długo jego metresą, już była ofiarowana przez wuja swego różnym Moskalom za żonę, a Moskalom niewysokiej rangi, bo nawet i kapitanów, a żaden jej nie chciał. (Cyt. za: Ostrowski 1972: 228, przypisy Kalety)

Warto wszelako pamiętać, że niektóre rękopisy jako bohaterów tej zagadki wymieniają Helenę i Michała Hieronima Radziwiłłów (*Zagadki* 1996: 166). Wówczas ma sens wzmianka o jej podobiznie „u króla w paradnej sali”, gdzie Bacciarelli odmalował księżnę Helenę jako Minerwę (nic nie wiadomo, by Branicka doczekała się takiego uwiecznienia), a uwaga o Moskalach odnosiłaby się zapewne do jej romansu ze Stackelbergiem.

Również niektóre z zagadek na mężczyzn zawierają niezbyt jasne insynuacje, które można interpretować w związku z życiem seksual-

nym. Zagadka na Marcina Grocholskiego, kasztelana braćwawskiego, prócz wyraźnej inwektywy antysemitki sugeruje także co innego:

Ojciec był Szymcha, syn sławnego Moszka,
Co w pietniczańskim kluczu urósł trozka.
Przeczuwam wkrótce wnuka kolej smutną:
Tamtym dwóm oberznięto, temu całkiem utną.
(273. *Zagadki* 1996: 195)

W dostępnych źródłach i opracowaniach nie ma żadnej wzmianki o plotkach na temat rzekomo żydowskiego rodowodu rodziny Grocholskich, ale wystarczy przypomnieć, że i Stanisławowi Augustowi przypisywano semicką genealogię (a Grocholscy byli na Wołyniu uważani za filary stronnictwa królewskiego – zob.: Niemcewicz 1957: 80). Nas bardziej interesuje sens ostatniego wersu – czy to tylko niewybredna amplifikacja aluzji do obrzezania, czy może sugestia jakichś wyczynów erotycznych, za które „przewiduje się” taką drastyczną karę?

Niejasne aluzje i insynuacje zawiera również epigram poświęcony Walentemu Sobolewskiemu, staroście i posłowi warszawskiemu:

Do kogo ten portret podobny?
Sekret to jest wcale nadobny:
Kto znał matkę, pozna i syna.
Czyja to pociecha jedyna? (159. *Zagadki* 1996: 146)

Sobolewski był synem Macieja Leona i Ewy z Szydłowskich, siostry przyrodniej pani Grabowskiej. Klamrę zagadki stanowią dwa pytania: „Do kogo ten portret podobny?” i „Czyja to pociecha jedyna?”. Nie chodzi przecież o podobieństwo do matki (zmarłej w 1778 roku – Danowska 1999–2000: 584), bo to oczywiste. Jeśli czasownik „znał” rozumieć w sensie biblijnym, to być może kryje się w tych słowach sugestia pozamałżeńskiego pochodzenia starosty warszawskiego. W takim razie autor bawi się dwuznacznością tego słowa: „znał” matkę więc „pozna” (uzna, przyzna się do) syna. O kogo zatem mogłoby chodzić? Prowokacyjna formuła pytań zdawałaby się

wskazywać na kogoś znanego. Lepiej nie myśleć kogo, jeśli przypomnimy, że Sobolewski poślubił w roku 1795 swą kuzynkę Izabelę Grabowską (jw. 595), powszechnie uważaną za naturalną córkę króla. Wszystko to oczywiście wyłącznie spekulacje oparte tylko na możliwej interpretacji utworu i niczym więcej, a gdyby nawet taki był rzeczywiście sens tej insynuacji, to jeszcze nie znaczy, że ma ona coś wspólnego z prawdą.

Na spekulacje zdani jesteśmy również w przypadku zagadki na Ludwika Tyszkiewicza:

Nie patrzyj na postawę:
Ma małą buławę,
Amant nieustanny,
Lecz zawsze do panny. (52. *Zagadki* 1996: 67)

Aluzja do postawy jest w zasadzie zrozumiała. Bukar opisał go jako człowieka potężnej postury (Bukar 1871: 180). „Mała buława” to buława polna litewska w odróżnieniu od wielkiej, którą dzierzył Ogiński. Już jednak w skojarzeniu z następnymi wersami rodzi się dwuznaczność. Być może nie chodzi tylko o dysproporcję hetmańskiej małej buławy i figury jej posiadacza, ale o freudowskie (*avant la lettre*) skojarzenie, sugerujące jakieś problemy z męskością. Cóż bowiem znaczy dwuwiersz: „Amant nieustanny, / Lecz zawsze do panny”? O rozpuście hetmana polnego litewskiego wspomniano też w przypisywanym Józefowi Ignacemu Kossakowskiemu wierszu *Żądania próżne*:

[...] Nie dąlbym się mym brzuchem, gdybym miał łeb pusty,
Nie dałbym pierwszy tonu doboszów, rozpusty [...]
(*Wiersze* 1998: 37)²⁶

Zakończenie sejmowej zagadki może jednak sugerować, że ta rozpusta nie prowadzi – by tak rzec – do naturalnego finału, skoro

²⁶ Wydaje się, że w drugim wersie powinno być nie „doboszów”, a „deboszów” (debosz, właśc. deboszant, z fr. *débauché* – amator hucznych zabaw, pijatyk, hulaka).

obiekty zalotów pozostają pannami. W takim właśnie kontekście „mała buława” nabiera specyficznego znaczenia. Oczywiście, pamiętać należy, że Tyszkiewicz był żonaty z bratanicą króla Konstancją i miał z nią córkę, późniejszą słynną pamiętnikarkę Anetkę Potocką, *secundo voto* Dunin Wąsowiczową. Może więc ten końcowy wers znaczy „tylko”, że Tyszkiewicz nie romansował z mężatkami? Ale... Anetka urodziła się w 1779 roku, dopiero cztery lata po ślubie rodziców i pozostała jedynaczką. Bez echa przeszedł apel Trembeckiego do Konstancji, sformułowany już po urodzeniu córki:

[...] Waż się być jeszcze matką i daj ojcu syna,
Żeby po nim Gotonów groźne wodził szyki! [...]²⁷

Jeśli to wszystko weźmiemy pod uwagę... Ale nie róbmy plotek (zwłaszcza że w źródłach z epoki nie udało się znaleźć wzmianek, które potwierdzałyby sugestie zawarte w zagadce). Warto może jednak rozważyć, czy na pewno miał rację Roman Kaleta, identyfikując odnaleziony przez siebie, a przypisywany Naruszewiczowi, dwuwiersz jako poświęcony Teresie z Poniatowskich Tyszkiewiczowej:

Ty, co pod wielkim ległaś Tyszkiewiczem,
Wiesz z doświadczenia, że wielkość jest niczem.
(Ostrowski 1972: 229–230, przypisy Kalety)

Istotnie, Wincenty Tyszkiewicz, mąż Teresy był monstrialnie gruby (zob.: Niemcewicz 1957: 148, 391), ale Ludwik, mąż Konstancji, jak wzmiankowaliśmy, był w ogóle potężnej postury, zarówno wżwyż, jak wszierz. Autor rękopisu, z którego Kaleta zaczerpnął wierszyk, nie ujawnia personaliów, przytacza tylko powiedzenie „Wysoki Tyszo (Tyszkiewicz)” i cytuje dwuwiersz z takim wprowadzeniem: „Żonie jednego z figurantów i familiantów tego domu ksiądz biskup Naruszewicz zapisał w sztambuchu...” (Weryha-Darowski: 182). Ten wpis w sztambuchu przez Naruszewicza należy zapewne włożyć między

²⁷ Trembecki 1965: 110. (Notabene w podtytule utworu Tyszkiewiczowa błędnie została tu nazwana „Hetmanową polną koronną”).

bajki – dworski poeta raczej nie szydziłby tak otwarcie z zawodu, jakiego doznała w małżeństwie bratanica króla. Ale o którą chodziło? Teresę, córkę Andrzeja Poniatowskiego czy Konstancję, córkę Kazimierza? Małżeństwo Teresy szybko się rozpadło, Konstancja wytrzymała w stadle do śmierci męża. Czy jednak, biorąc pod uwagę zaprezentowane wyżej okoliczności i przypuszczenia, wierszyk nie pasowałby i do niej? Dodać trzeba, że sam Kaleta, jakby podświadomie, zdawał sobie sprawę z arbitralności swego domysłu, bo pisząc o Teresie Tyszkiewiczowej, gdy dochodzi do historii z wierszykiem, nagle zmienia jej imię na „Konstancja” (Ostrowski 1972: 230, przypisy Kalety).

Mariaż seksu i polityki w *Zagadkach Sejmu Czteroletniego* nie jest zbyt częsty (niespełna jedna siódma całego zbioru). Zarazem jednak jest tych utworów na tyle dużo, by możliwe było określenie pewnych prawidłowości czy reguł, rządzących stosowaniem w nich motywu życia seksualnego. Przede wszystkim, poza marginalnymi wyjątkami, odwoływanie się do tej sfery aktywności bohaterów służy mniej lub bardziej zdecydowanej krytyce. Jest to zresztą prawidłowość zauważalna przez wieki w literaturze politycznej adresowanej personalnie. Zasada jest prosta: życie intymne „swoich” traktuje się dyskretnie, przeciwnikom zaś wypomina się grzechy w tej materii, wywlekając na widok publiczny alkwiane brudy. Zarówno prawda, jak i insynuacja może posłużyć do skonstruowania napaści na politycznego oponenta. W *Zagadkach*, które powstały niemal wyłącznie w czasie trwania pierwszej kadencji Sejmu, linia podziału rysuje się dość wyraźnie. Obiektem ataku, wywodzących się ze stronnictwa patriotycznego autorów jest zarówno obóz królewski, jako prorosyjski, jak i rywalizujące z nim o wpływy w Petersburgu, a do tego skrajnie konserwatywne stronnictwo hetmańskie. To po ich stronie pleni się rozpusta.

Wzmianki o życiu seksualnym mogą zajmować różne objętościowo i znaczeniowo miejsce w obrębie pojedynczej zagadki. Może się ona ograniczać wyłącznie do zarzutów związanych z tą sferą życia, wówczas nieprawidłowości w alkwie stanowią jedyny zarzut wobec bohatera, poza tym czasem ocenianego nawet pozytywnie. Tak jest w przypadku wojewody Zyberga, Rocha Kossowskiego czy Naruszewicza. Byli to ludzie zacni (jak Zyberg), zasłużeni (jak Naruszewicz)

lub po prostu uczciwi, choć związani z królem (jak Kossowski), szkoda tylko, że nie „swoi”. Doceniając więc ich zasługi lub przymioty, szuka się zarazem okazji do wytknięcia im jakiejś wady – nie dyskwalifikującej, a jednocześnie wystarczająco kompromitującej. W tych wypadkach wyraźny jest podział między życiem publicznym (docenionym) i prywatnym (ganionym), co nie przeszkadza w upublicznieniu tego drugiego.

Życie seksualne jest jedynym obiektem krytyki w przypadku większości kobiet wymienionych w zagadkach – zarówno tych, którym poświęcono osobne utwory, jak i tych, które są tylko wzmiankowane (np. Ożarowska) w zagadkach na mężów. Wydaje się, że można to tłumaczyć brakiem aktywności owych pań w innych sferach. Wymowna pod tym względem jest zagadka na kasztelanową Lipską – pochlebna, ale skupiająca się też wyłącznie na jej życiu małżeńskim. To, że tytułem do chwały – na zasadzie wyjątku – staje się wierność mężowi, stanowi niejako potwierdzenie narzucającego się czytelnikowi zagadek na kobiety wrażenia powszechności opisywanego w nich rozluźnienia obyczajów. Kobietą aktywną w różnych dziedzinach życia publicznego była natomiast Izabela Czartoryska i chyba dlatego w jej przypadku nie tylko alkowa stała się źródłem inwektyw.

Brak aktywności w życiu publicznym (mimo sprawowanych funkcji) może być uzasadnieniem skupienia krytycznej uwagi wyłącznie na życiu seksualnym także niektórych mężczyzn, jak to było w przypadku zagadek na Giełguda, a może i Tyszkiewicza.

Zarzuty dotyczące życia intymnego bywają wszakże częściej tylko jedną z równorzędnie traktowanych pretensji pod adresem niektórych postaci (Józefa Rybińskiego, Onufrego Oborskiego, Kazimierza Nestora i Aleksandra Sapiehów, Michała Kazimierza Ogińskiego) bądź też grzechem głównym, z którym nierozzerwalnie wiążą się inne (Piotr Ożarowski, Józef Mierzejewski, król, Michał Trzeciak lub Antoni Rybiński, Józef Oborski). Seksualne wyczyny – własne lub osób bliskich – stają się w tych ujęciach środkami politycznej korupcji, otwierając wrota do kariery lub majątku. Osobne miejsce w tym towarzystwie zajmuje pierwszy kupler Rzeczypospolitej, Jacek Jezierski. Zakres inwektyw czerpiących z tych źródeł jest szeroki.

Odiu spadać może nawet na niczemu osobiście niewinnych (jak synowie Ożarowskiego czy – być może – Sobolewski).

W epigramatach, które inwektywy dotyczące życia seksualnego wymieniają obok innych, można dostrzec też pewną prawidłowość formalną. W zagadce na Czartoryską czy Józefa Rybińskiego zarzut pojawia się w pierwszych słowach, a w utworze na Ogińskiego, dwóch zagadkach na Ożarowskiego i drugiej z zagadek na Józefa Oborskiego – w ostatnim wierszu lub dwuwierszu, czyli w miejscach szczególnie znaczących. Otwarcie wiersza inwektywą, odnoszącą się do spraw alkowy, niejako wysuwa taki zarzut na pierwszy plan, z kolei zamknięcie – stanowi przypieczętowanie paszkwilu, ostateczne zgnębienie wcześniej już na inne sposoby spostponowanego przeciwnika i także sprawia, że właśnie ten zarzut zostaje szczególnie w pamięci odbiorcy. Nic też dziwnego, że właśnie w tych miejscach stosunkowo najczęściej pojawiają się wulgaryzmy.

Oceniając *in gremio* styl tych utworów, należy jednak stwierdzić, że nie są one przesadnie wulgarne ani obsceniczne. Zaledwie trzy razy pojawia się powszechnie znany wyraz na „k” (z czego raz w odniesieniu do bliżej nieokreślonych konkiet biskupa kujawskiego, raz – równie anonimowej utrzymanki hetmana Ogińskiego i raz tylko pod adresem konkretnej osoby – Petroneli Oborskiej). Słowo „rogacz” także powtarza się parę razy, warto jednak zauważyć, że w języku polskim nigdy chyba nie było ono tak niewybaczalnie obraźliwe jak we włoskim czy francuskim, choć przecież jednoznaczne. W *Zagadkach...* dotyczy najczęściej Rocha Kossowskiego, który – jak już mówiliśmy – traktowany jest raczej pobłaźliwie. Mamy tu więc do czynienia ze strony autorów raczej z męskim rechosem niż z agresywną inwektywą. Frekwencja innych wyrażań jest oszczędna, występują w zasadzie jednorazowo: franca, ogier, chędożyć, tęgi korzeń, dolna czupryna, róg, wyprężyć się, być na [kobiecie], dmuchać [w dom]. Obsceniczność niektórych ma charakter konotacyjny, wynikający bądź z tradycji (korzeń, chędożyć), bądź z kontekstu (wyprężyć się, dmuchać). W sumie więc nierzadko autorzy fraszek poprzestają na sugestiach: czytelnym (np. „żonki dobrodziej”, „znane powaby”) bądź trudnym już dziś – a może i wtedy – do rozszyfrowania.

Nieprzyzwoitość w życiu seksualnym opisywana bywa także wprost, ale zupełnie przyzwoitym językiem. Pod każdym względem daleko tym utworom do powstającej w tym samym czasie w rewolucyjnej Francji politycznej pornografii, co do której można mieć czasem wątpliwości, czy jej celem miało być zdyskredytowanie przeciwników politycznych (nie tylko króla i królowej, ale i członków różnych stronnictw w Zgromadzeniu Narodowym), czy to, co jest celem pornografii w ogóle – a więc wywołanie podniecenia odbiorcy²⁸. Nie należy oczywiście ani z tego porównania, ani w ogóle z przedstawionych wyżej ustaleń wyciągać jeszcze żadnych wniosków generalnych. *Zagadki Sejmu Czteroletniego* to zaledwie częśćka literatury politycznej polskiego oświecenia. Dopiero przebadanie całego materiału pozwoli sformułować odpowiedź na pytanie o zakres i sposób wykorzystania motywów życia seksualnego w polemice politycznej tego okresu, a tym samym opisać jeden z przejawów instrumentalnego traktowania erotyki w ówczesnej literaturze i kulturze²⁹.

SŁOWA KLUCZOWE:

literatura oświecenia, literatura polityczna, epigramat, inwektywa, Sejm Wielki

BIBLIOGRAFIA

Anthologie érotique. [2003]. Éd. établie, présentée et annotée par Maurice Lever. Paris: Éditions Robert Laffont. ISBN: 2221097726.

Bartmiński Jerzy [1974]. „Jaś koniki poil.” (*Uwagi o stylu erotyku ludowego*). „Teksty”. Nr 2. S. 11–24.

²⁸ Zob. np. *Bordel royal; Bordel patriotique institué par la reine des Français, pour les plaisirs des députés de la nouvelle législature* i wiele innych (*Anthologie 2003* – tu także szkic M. Levera, *Marie-Antoinette: icône d'une pornographie politique*).

²⁹ Przedstawiony szkic jest częścią obszerniejszej pracy pod roboczym tytułem *Eros uwikłany*, poświęconej sposobom wykorzystywania tematyki erotycznej w literaturze polskiej czasów oświecenia.

- Boniecki Adam** [1903]. *Herbarz polski*. Warszawa: Gebethner i Wolff. T. VI.
- Bukar Seweryn** [1871]. *Pamiętniki*. Wyd. Józef Ignacy Kraszewski. Drezno.
- Czeppe Maria** [1994]. Hasło: *Sapieżyna Elżbieta z Branickich*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. XXXV. Warszawa – Kraków: Instytut Historii PAN. S. 163–167.
- Danowska Ewa** [1999–2000]. Hasło: *Sobolewski Walenty*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. XXXIX. Warszawa – Kraków: Instytut Historii PAN. S. 595–599.
- Dzwonkowski Włodzimierz, Wasylewski Stanisław** [1959–1960]. Hasło: *Grabowska Elżbieta z Szydłowskich*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. VIII. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. S. 475–476.
- Engeström Lars** [1963]. *Pamiętniki*. W: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*. Oprac. Waław Zawadzki. Warszawa: PIW. T. 2. S. 105–183.
- Kaczyński Paweł** [2009]. *Rodzina w literaturze stanisławowskiej. Motywy – konwencje – poglądy*. Wrocław: Wyd. UWr. ISBN: 9788322930380.
- Kaleta Roman** [1971]. *Oświeceni i sentymentalni: studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. *Oświecenie swawolne w świetle nieznannej satyry bibliograficznej*. S. 222–328.
- Kamińska-Szmaj Irena** [2007]. *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*. Wrocław: Wyd. UWr. ISBN: 9788322928653.
- Kądziela Łukasz** [1992–1993]. Hasło: *Rzewuski Kazimierz*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. XXXIV. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. S. 115–127.
- Kądziela Łukasz** [1994]. Hasło: *Sapieha Kazimierz Nestor*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. XXXV. Warszawa – Kraków: Instytut Historii PAN. S. 52–67. *Korespondencja Adama Naruszewicza. Z papierów po Ludwiku Bernackim*. [1959]. Uzupełn., oprac. i wyd. Julian Platt. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Linde Samuel Bogumił** [1859]. *Słownik języka polskiego*. Wyd. 2 popr. i pomnożone. Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. T. 5.
- Niemcewicz Julian Ursyn** [1957]. *Pamiętniki czasów moich*. Oprac. Jan Dihm. Warszawa: PIW. T. 1.

- Niesiecki Kasper** [1842]. *Herbarz polski*. Wyd. Jan Nepomucen Bobrowicz. Lipsk. T. IX.
- Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*. [1972]. Red. Julian Krzyżanowski. Warszawa: PIW.
- Ostrowski Teodor** [1972]. *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782*. Oprac. Roman Kaleta. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Peisert Maria** [2004]. *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii*. Wrocław: Wyd. UWr. ISBN: 9788322924808.
- Platt Julian** [1960]. *Pani kasztelanowa owrucka. Przyczynek do biografii Adama Naruszewicza*. „Przegląd Humanistyczny”. Z. 1. S. 115-124.
- Recke Elise von der** [1963]. *Na polskim dworze królewskim*. W: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*. Oprac. Waław Zawadzki. Warszawa: PIW. T. 2. S. 243-265.
- Przewodnik Warszawski. Suplement Przewodnikowi Warszawskiemu*. [1985]. Oprac. Edmund Rabowicz. Dodatek do: „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Historycznoliterackie”. Nr 8-9. S. 5-111.
- Słownik terminów literackich*. [2000]. Red. Janusz Sławiński. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. ISBN: 8301138513.
- Trembecki Stanisław** [1965]. *Wiersze wybrane*. Oprac. Juliusz Wiktor Gomulicki. Warszawa: PIW. *Do Konstancji z Poniatowskich Tyszkiewiczowej*. S. 109-111.
- Weryha-Darowski Aleksander**. *Przysłowia polskie z nazwiskami szlacheckimi*, rkps Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 3778.
- Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego. Cz. 1 1788-1789*. [1998]. Z papierów Edmunda Rabowicza oprac. Krystyna Maksimowicz. Warszawa: Wyd. Sejmowe. ISBN: 9788370593537
- Wierzbicka-Michalska Karyna** [1977]. *Teatr w Polsce w XVIII wieku*. Warszawa: Instytut Sztuki PAN.
- Zagadki Sejmu Czteroletniego*. [1996]. Teksty zebr. i ustalił Edmund Rabowicz. Koment. Bernard Krakowski i Edmund Rabowicz. Do druku przygot. Jerzy Kowecki. Warszawa: Wyd. Sejmowe. ISBN: 9788370591564.
- Zahorski Andrzej** [1972]. Hasło: *Lipski Tadeusz*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. XVII. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. S. 442-444.

Zielińska Zofia [1979]. Hasło: *Ożarowski Piotr*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. XXIV. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. S. 673–679.

Zielińska Zofia [1992–1993]. Hasło: *Sapieha Aleksander*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. XXXIV. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. S. 565–569.

Zienkowska Krystyna [1998]. *Stanisław August Poniatowski*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. ISBN: 9788304044012.

Paweł Kaczyński

SEXUAL LIFE AS AN OBJECT OF CRITICISM AND SOURCE
OF INVECTIVES IN POLITICAL LITERATURE
OF THE TIMES OF STANISLAUS.
THE CASE OF 'ZAGADKI SEJMU CZTEROLETNIEGO'

(summary)

The paper focuses on the collection of political epigrams from the time of the Four-year Sejm. It is compilation of a few hundred pieces depicting in a different light all the participants of the parliamentary sessions, as well as a number of women in these circles. In critical epigrams, the role of an argument is often played by more or less open allusions to love life of the criticised people. Although the riddles touching upon this subject constitute only a minor part of this collection (approx. 14%), different strategies in employing the theme of love life can be distinguished: from delicate taunts to depicting the love life of the given character as the main argument against the person, related to allegations of indifference to the fate of their homeland or even treason. An interesting disparity can be observed while comparing the riddles about men and women. In the case of women, criticism of their love life occurs more frequently than in the case of men. Despite the use of sexual themes as an argument in the political struggle, Polish poetry of the Four-year Sejm era is much less radically vulgar or obscene compared to, for instance, French political literature of the Revolution.

KEYWORDS

Enlightenment literature, political literature, epigram, invective, Great Sejm

Tłum. Marta Koniarek